

ANTONINA WOJCIECHOWSKA

ur. 1929; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, rodzina, ojciec, Piotr Wojciechowski, matka, Antonina Wojciechowska, życie codzienne

Rodzina

Nazywam się Antonina Wojciechowska, urodziłam się 15 czerwca 1929 roku w Puławach przy ulicy Kazimierskiej. Od urodzenia do chwili obecnej mieszkam pod tym samym adresem.

[Chodziłam do] szkoły powszechnej przy kościele pw. Najświętszej Marii Panny na górcie tak zwanej do [19]39 roku, ponieważ szkoła w [19]39 roku została zburzona i kończyłam szkołę powszechną przy ulicy Polnej. Po wyzwoleniu kończyłam gimnazjum handlowe, które się mieściło przy ulicy Zielonej. Mojej rodziny nie było stać na dalsze kształcenie, ponieważ była wyniszczona przez wojnę, tak że należało pomagać rodzicom – podjęłam pracę jako księgowa w Kasie Stefczyka, czyli tak zwanej Gminnej Kasie Spółdzielczej i do emerytury pracowałam jako główna księgowa. Na emeryturę przeszłam w 1981 roku.

Mój tata, Piotr Wojciechowski, był majstrem góralskim i przed wojną pracował w Puławach przy budowie serologii tak zwanej, Instytutu Weterynarii teraz, poza tym był przy budowie szpitala w Puławach, no i jeździł w teren też, jeśli nie było pracy w Puławach. Był normalnym rzemieślnikiem, był majstrem murarskim, tak że był zapracowanym człowiekiem, miał duży mir w swoim rzemiośle, wszyscy go bardzo cenili jako człowieka i jako fachowca, wszyscy murarze. A całe Włostowice to są murarze, gdzie by nie spojrzeć, to murarz. Jak tatuś pracował przy budowie szpitala, to nosiło się obiady, nie było możliwości kupienia sobie kanapki, przegryzienia sobie czegoś. To się nie pracowało osiem godzin, tylko się pracowało od świtu do zmierzchu, dokąd słońko świeciło. Zawsze nosiłam obiady, w takich prostokątnych koszach się nosiło, w kamiennych garnczkach jeszcze się nosiło, same gary były ciężkie, jak nie wiem, ale że kobiety szły też do swoich mężów z obiadami, więc mnie tutaj łapały i ja zawsze skorzystałam, że nie niosłam tych garów, tylko puste już później niosłam. Do czego zmierzam – tak wyglądało to środowisko rzemieślnicze, które się wspierało i jakoś naprawdę ceniło się. Moja mama, Antonina

Wojciechowska z domu Czepkowska, nie pracowała nigdzie, była społecznicą. Była jedną z założycielek PSS-u. Czynnie brała udział społecznie przy wszystkich pracach związanych z rozbudową i w ogóle działalnością spółdzielni jak również całego miasta. Interesowała ją absolutnie wszystko, na wszystko zwracała uwagę, za co dostała odznaczenie Działacza Miasta Puław. Była bardzo zaangażowana w sprawy kościelne, w sprawy straży, była honorowym członkiem straży pożarnej na Włostowicach, brała udział w chórze, brała udział w życiu parafialnym – czy to fundacje sztandarów, czy fundacje jakiegoś remontu, zawsze wszędzie uczestniczyła, pomagała czy w jakichś zbiórkach, po domach nawet chodziło się i też tam zbierała te datki. Była taką inicjatorką wszystkiego. Przybywało ludności, nie było gdzie [szkoły umieścić], mama wynajęła swoje mieszkanie, mieszkanie było rozwalone poprzez rozbudowę tych klas, no bo w takim pokoiku nie zmieści się parę ławek, a klasy były dość duże. Później już po wyzwoleniu odzyskała [budynek], jeszcze miałam gdzieś takie pokwitowanie podpisane przez sekretarza urzędu miasta, pana Jaroszka, że ma być budynek oddany w takim samym stanie, w jakim był wzięty, bo niestety po wyzwoleniu panowie z rządu powiedzieli, że to jest przesąd kapitalistyczny, że oni nie będą budować tutaj pokoi, i zrobili z tego właściwie cztery mieszkania, czterech lokatorów było, no i co było zrobić, tak było.

Moja rodzina była zupełnie normalną, przyziemną, ale bardzo prężną rodziną. Z rodu Czepkowskich zresztą to jest też i brat mamy, budowniczy, też właśnie budował wiele w Puławach, odbudowywał. Dziadków nie znam, dziadek był sztukatorem. Moja rodzina [ze strony Czepkowskich], której naprawdę nie znam i trudno mi jest powiedzieć [o niej], sięga aż do rodu Czartoryskich, [u których] pełnili jakieś służby. W rodzinie Wojciechowskich było ich troje, ale ciocia, siostra ojca zmarła bezpotomnie, była niezamężna, ale też była działaczką. Była działaczką Czerwonego Krzyża, była na wszystkich frontach I wojny światowej, była pielęgniarką, była na terenie Rosji i tam przez dłuższy czas przebywała.

Data i miejsce nagrania	2004-05-11, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"